

ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Błąd co do nierozzerwalności małżeństwa (kan. 1099 KPK)
w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Erlebach z dnia 9 lipca 1999 r.**

Kan. 1099 obowiązującego KPK określa figurę prawną *error iuris*, a więc błędu prawnego: co do jedności lub nierozzerwalności albo godności sakramentalnej małżeństwa stanowiąc, iż tego rodzaju błąd nie narusza zgody małżeńskiej, chyba że determinuje wolę. W ten sposób została zmodyfikowana norma kan. 1084 KPK z 1917 roku.

Wymieniony tytuł nieważności małżeństwa nasuwa niemałe trudności, szczególnie gdy chodzi o drugą część zdania kanonu: „nisi determinet voluntatem”. Klauzula ta stanowi niejako wyjątek od zasady generalnej przyjętej w pierwszej części zdania. Jeśli zatem błąd determinuje wolę, narusza zgodę małżeńską i tym samym skutkuje nieważnością małżeństwa.

Interesujący przypadek sprawy rozpoznanej z kan. 1099 KPK znalazł swój „epilog” w wyroku Trybunału Roty Rzymskiej c. G. Erlebach (pozostałymi sędziami byli: I. M. Serrano Ruiz i I. Sciacca) z dnia 9 lipca 1999 roku¹.

1. Dane dotyczące sprawy

Sprawa dotyczy małżeństwa Marcina i Marii, którzy, po trwającej trzy lata znajomości (po roku na pewien czas przerwanej i znów nawiązanej), oboje w wieku 24 lat, zawarli małżeństwo 24 lipca 1984 roku,

¹ R.P.D. Gregorio Erlebach. C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999, RRD 91 (1999), s. 533-540.

po otrzymaniu dyspensy od przeszkody małżeńskiej różności religii (narzeczony nie był ochrzczony). Wspólne życie małżonków, którego owocem były narodziny dziecka, początkowo układało się dobrze, z czasem jednak naznaczone było narastającymi trudnościami (przynajmniej tak twierdzi kobieta), po czym zostało zerwane w sierpniu 1992 roku, a więc po ośmiu latach od zawarcia związku, kiedy to małżonka odeszła od męża i powróciła do własnej rodziny. Na wniosek tejsze kobiety sąd cywilny orzekł rozwód (15 października 1993 roku).

Maria, która pozostała sama, chciała spełniać swoje obowiązki macierzyńskie, m.in. dotyczące wychowania dziecka, mężczyzna jednak pragnąc zawrzeć nowe małżeństwo z katoliczką, zwrócił się dwukrotnie: najpierw 29 października 1994 roku, a następnie 14 lutego 1995 roku do Trybunału Kościelnego C. o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa, podając wiele tytułów nieważności. Trybunał dokonał ustalenia formuły wątpliwości 24 marca 1995 roku jedynie z dwóch tytułów: symulacji całkowitej zgody małżeńskiej po stronie pozwanej oraz błędu powoda co do nierozzerwalności małżeństwa.

W instrukcji dowodowej przesłuchano strony, trzech świadków wprowadzonych przez powoda oraz jednego świadka powołanego *ex officio* (duchownego, który przygotowywał strony do małżeństwa), po czym trybunał w dniu 30 stycznia 1996 roku wydał wyrok negatywny z obu tytułów nieważności.

Po złożeniu przez powoda apelacji do Trybunału K. (II instancji), turnus orzekający w dniu 3 września 1997 roku wydał wyrok negatywny z tytułu symulacji, natomiast z tytułu błędu mężczyzny co do nierozzerwalności małżeństwa orzekł nieważność małżeństwa.

Stosownie do kan. 1682 § 1 KPK sprawa znalazła się w trzeciej instancji, a więc w Trybunale Roty Rzymskiej. Po przetłumaczeniu akt sprawy na język uznawany, ukonstytuowaniu się składu sędziowskiego i wyznaczeniu powodowi patrona *ex officio*, określono formułę wątpliwości; nie wprowadzono natomiast nowych dowodów. Po wymianie pism obrończych między patronem powoda i obrońcą węzła małżeńskiego, w dniu 9 lipca 1999 roku turnus rotalny wydał wyrok

negatywny, a więc nie stwierdzający nieważności małżeństwa z tytułu błędu powoda co do nierozzerwalności małżeństwa².

2. Motywy prawne

Ponens rozpoczyna od stwierdzenia, iż błąd kogoś, kto sądzi, iż małżeństwo jest rozwiązalne, nie unieważnia konsensu małżeńskiego; podobnie jest w przypadku błędu co do drugiego istotnego przymiotu małżeństwa, którym jest jedność, oraz błędu co do godności sakramentalnej małżeństwa. Zasada ta została określona w kan. 1084 poprzedniego KPK i została przyjęta w kan. 1099 KPK obowiązującego, po zmodyfikowaniu samego sformułowania w odniesieniu do braku relewantności błędu prawnego.

Nie trzeba, czytamy w orzeczeniu, przytaczać specjalnych argumentów, na których owa zasada się opiera: nie może być inaczej, gdy weźmiemy pod uwagę różnicę zachodzącą między istotą małżeństwa i jego istotnymi przymiotami. Potwierdza to również niemal codzienne doświadczenie ułomności ludzkiego poznania, które jednak bynajmniej nie stoi na przeszkodzie w osiągnięciu skutków prawnych aktów, w których wola jedynie ogólnie i w niewielkim stopniu ma na uwadze przedmiot działania. Z drugiej strony, jeśli nupturienti mieliby na względzie przedmiot istotny zgody małżeńskiej, ich wola, gdy nic innego nie stałoby na przeszkodzie, osiągnęłaby swój skutek, ponieważ małżeństwo czyni zgodą stron³.

² Tamże, s. 533-534.

³ „Non est cur ut Nobis adducenda sint argumenta specifica quibus innitur hoc principium: aliter esse non potest si attendamus ad distinctionem essentiam matrimonii inter et essentielles eiusdem proprietates. Hoc confirmatur etiam fere ex quotidiana experientia fragilitatis cognitionis humanae, quae tamen minime praepedit consecutionem effectuum iuridicorum actuum in quibus voluntas nonnisi generice et summatim prae se habet obiectum actionis. Alia ex parte, si nupturientem prae oculis haberent obiectuum essentielle consensus matrimonialis, eorum voluntas aliis haud obstantibus obtineret suum effectum, cum matrimonium facit partium consensus”. Tamże, s. 534.

Odwołując się do wyroku c. Stankiewicz z 25 kwietnia 1991 roku⁴, ponens stwierdza, iż jakkolwiek wola, właściwa aktowi ludzkiemu, nie mogłaby działać inaczej, niż poznała coś za sprawą rozumu, to jednak nie „idzie” automatycznie za oceną umysłową, ponieważ mogą przeważać racje przeciwne, by ktoś miał być posłuszny swojemu rozumowi. Owszem, wola dotknięta błędnym zapatrywaniem, może pozostawać w stanie zwykłej dyspozycyjności do działania, i w rzeczywistości nie wybierać aktu przeciwnego nierozzerwalności węzła małżeńskiego. W aspekcie zasady, czyli prawa substancjalnego, dodaje redaktor orzeczenia, nic nie zmienia na lepsze lub na gorsze zakorzenienie błędu w umyśle kontrahenta⁵.

Coraz bardziej rozpowszechniona mentalność przeciwna nierozzerwalności małżeństwa, czytamy następnie w wyroku, lub nawet bezpośrednio propagująca związek między mężem i żoną rozumiany jako rozwiązalny według uznania, przy coraz częstszym sprzyjaniu temu przez ustawy państwowe, łatwo może sprawić, że ktoś, mimo przeciwnego kontekstu kościelnego, zdecydowanie utrzymuje, że małżeństwo jest rozwiązalne, przynajmniej pod pewnymi warunkami⁶.

Przechodząc z kolei do wątku dotyczącego błędu tzw. uporczywego (*error pernicax*), inaczej zakorzenionego (*error radicans*)⁷, ponens zauważa, że już znacznie wcześniej przed Soborem Watykańskim II orzecznictwo Roty Rzymskiej zwracało wielokrotnie uwagę na możliwość istnienia takiego błędu głęboko tkwiącego w osobie ludzkiej. Z tego też powodu powątpiewano, czy również w tych przypadkach należy się trzymać zasady braku relewantności błędu prawnego w odniesieniu do zgody małżeńskiej, czy też nie, ponieważ zazwyczaj formułowane było domniemanie, bardzo dobrze przedstawione przez

⁴ *Dec. c. Stankiewicz z 25.04.1991*, RRD 83 (1991), s. 283.

⁵ *R.P.D. Gregorio Erlebach. C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999*, dz, cyt., s. 534.

⁶ Tamże, s. 534-535.

⁷ *Error radicans* bywa określany również mianem błędu praktycznego, czyli operatywnego (*error practicus seu operativus*). Zob. *Dec. c. Ferreira Pena z 22.06.2007*, RRD 99 (2007), s. 229; *Dec. c. Ferreira Pena z 14.11.2008*, RRD 100 (2008), s. 329.

audytora rotalnego I. Parisellę⁸, według którego to domniemania, im bardziej uporczywy jest błąd, tym łatwiej jest powziąć pozytywny akt woli.

Ponens zaznacza jednocześnie, iż również błąd prawdziwie zakorzeniony co do nierozzerwalności małżeństwa, czyli przekonanie o dopuszczalności rozwiązania małżeństwa, sam z siebie (*ex se*) nie unieważnia konsensu małżeńskiego, ponieważ błąd – jak mówi się – pozostaje w intelekcie i z natury swojej nie determinuje woli, choć niewątpliwie może doprowadzić do jej zdeterminowania ku takiemu fałszywemu przekonaniu. W tym ostatnim przypadku jednak powinny dojść jeszcze inne elementy, by zgoda małżeńska była nieważna. Odwołując się do opinii U. Navarretego⁹ ponens stwierdza, że choć w aspekcie substancjalnym nie można zwyczajnie przyjąć zasady unieważniającego skutku błędu, to jednak w aspekcie procesowym *error radicatus* może mieć pewien walor dowodowy na rzecz nieważności¹⁰.

Sprawy wyglądają inaczej, czytamy w wyroku, gdy kontrahent, mając błędną koncepcję małżeństwa (jako rozwiązalnego), nie tylko sądzi, że małżeństwo jest rozwiązalne, lecz również zamierza zawrzeć związek małżeński rozwiązalny, który uważa za prawdziwe małżeństwo. W takim bowiem przypadku, jeśli nupturient działa na podstawie woli prawdziwie skutecznej, zdeterminowanej przez błąd w stosunku do przedmiotu, którego nie da się pogodzić z prawdziwym małżeństwem, jego zgoda małżeńska nie osiąga skutku prawnego, małżeństwo jest więc nieważne z kan. 1099¹¹.

⁸ I. PARISELLA, *De pervicaci seu radicato errore circa matrimonii indissolubilitatem. Iurisprudentia rotalis recentior*, w: U. NAVARRETE (red.), *Ius Populi Dei. Miscellanea in h. R. Bidagor*, t. 3, Roma 1972, s. 524.

⁹ U. NAVARRETE, *De sensu clausulae „dummodo non determinet voluntatem” can. 1099*, „Periodica” 81 (1992), s. 482-484.

¹⁰ R.P.D. Gregorio Erlebach. *C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999*, dz. cyt., s. 535.

¹¹ „Aliter tamen res habeantur si contrahens, erronea conceptione matrimonii solubili imbutus, non solum putet matrimonium esse solubile sed etiam intendat inire unionem solubilem, quam putat esse verum matrimonium. Hoc in casu, si

Przytaczając ponownie fragment wyroku c. Stankiewicz z 25 kwietnia 1991 roku¹² ponens przyjmuje za nim, że skuteczność kanoniczna błędu unieważniającego zgodę małżeńską w znaczeniu właściwym nie polega na tym, że sam błąd jako akt intelektu staje się przedmiotem woli, lecz dlatego, iż błąd z powodu jawiącej się prawdy determinuje przedmiot woli, aby ta z powodu jawiącego się dobra zaakceptowała go. Stąd też tego rodzaju błąd czyni małżeństwo nieważnym, ponieważ przedmiot formalny aktu woli małżeńskiej jest ograniczany do jedynej postaci małżeństwa rozwiązalnego, i w ten sposób pozbawia je istotnego przymiotu¹³.

Zjawisko zdeterminowania woli prawdziwie skutecznego do małżeństwa rozwiązalnego, kontynuuje Erlebach, niesie ze sobą pewne trudności zarówno natury psychologicznej, jak i prawno-systematycznej¹⁴. Gdy chodzi o trudności natury psychologicznej, to błędna idea bardzo trudno może „wejść” do przedmiotu formalnego zgody małżeńskiej i „zapropionować się” woli jako dobro. W takim przypadku wola pozostaje zazwyczaj w stanie „spoczynku”, ponieważ chodzi nie o sam przedmiot zgody małżeńskiej, lecz jedynie o przymiot takiego przedmiotu. Jest to jednak kwestia bardziej faktu niż prawa. Co się tyczy zaś trudności prawno-systematycznej, to ist-

nupturiens agat voluntate revera efficaci, per errorem determinata ad obiectum quod cum matrimonio veri nominis componi nequit, consensus haud obtinet iuridicum effectum, ergo et matrimonium nullum dicitur (cf. clausulam can. 1099 «dummodo non determinet voluntatem»)). Tamże, s. 535.

¹² *Dec. c. Stankiewicz z 25.04.1991*, RRD 83 (1991), s. 283-284.

¹³ „Efficacia canonica huius erroris, consensum matrimoniale invalidantis, sensu proprio non consistit in eo quod ipse error tamquam actus intellectus evadit obiectum voluntatis, sed quia error sub ratione apparentis veri determinat obiectum voluntatis [...] ut haec sub ratione boni apparentis illud acceptet. Ex quo fit quod error huiusmodi, cum obiectum formale actus voluntatis matrimonialis solummodo ad unam speciem matrimonii solubilis restringat, ita expoliando illud proprietate essentiali seu indissolubilitate, invalidum reddit matrimonium”, *R.P.D. Gregorio Erlebach. C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999*, dz. cyt., s. 535.

¹⁴ Ponens odwołuje się tutaj do *Dec. c. Civili z 09.07.1997*, Montesvidei, A. 83/97, n. 6.

nieje tendencja zaliczania wad woli do figur prawnych wykluczenia lub warunku, nawet postawionego *implicite*. Występuje więc pewne nieporozumienie co do uznania błędu prawnego jako autonomicznego tytułu nieważności¹⁵.

Co się tyczy tej kwestii faktu oraz trudności dowodowej u sędziego kościelnego, ponens odwołuje się do wyjaśnienia dokonanego przez Jana Pawła II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 21 stycznia 2000 roku. Ojciec święty powiedział wówczas, iż błąd co do nierozzerwalności małżeństwa, w drodze wyjątku, może mieć skuteczność unieważniającą konsens małżeński, gdy pozytywnie zdeterminuje wolę kontrahenta w kierunku wyboru przeciwnego nierozzerwalności, stosownie do kan. 1099 KPK. Może się to zweryfikować jedynie wówczas, gdy błędny sąd o nierozzerwalności węzła małżeńskiego wpływa w sposób determinujący na decyzję woli, jako ukierunkowany przez wewnętrzne przekonanie głęboko zakorzenione w umyśle kontrahenta i przez niego uznane z determinacją i uporczywością¹⁶.

Przechodząc do kwestii dowodzenia *error iuris*, ponens zauważa, że należy tutaj udowodnić nie tylko błąd kontrahenta co do istotnego przymiotu małżeństwa występujący w momencie zawierania związku, lecz przede wszystkim należy stwierdzić akt woli skutecznie zdeterminowany stosownie do błędnego przekonania intelektu. Mówiąc inaczej, oprócz błędu, trzeba udowodnić również istnienie pozytywnego aktu woli, chociaż zazwyczaj chodzi o wolę skierowaną *implicite* do „małżeństwa” rozwiązalnego¹⁷.

¹⁵ Ponens powołuje tutaj *Dec. c. Pompedda z 18.11.1993*, RRD 85 (1993), s. 668-669 oraz pracę A. Stankiewicza, *L'errore di diritto nel consenso matrimoniale e la sua autonomia giuridica*, w: P.A. Bonnet, C. Gulo (red.), *Error determinans voluntatem (can. 1099)*, Città del Vaticano 1995, s. 65-85.

¹⁶ Ioannes Paulus II, *Allocutio ad Rotam Romanam diei 21 ianuarii 2000*, AAS 92 (2000), s. 353; R.P.D. Gregorio Erlebach. *C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999*, dz. cyt., s. 536.

¹⁷ „Attenta peculiaritate figurae erroris circa matrimonii indissolubilitatem determinantis voluntatem, probandus est non solum error contrahentis circa hanc matrimonii proprietatem essentialem momento nuptiarum, sed ante omnia constare debet de actu voluntatis efficaciter determinanto iuxta erronea intellectus placida

Uciekając się do analogii w stosunku do wyraźnego (dokonanego *explicite*) wykluczenia nierozzerwalności rozpatrywanego zazwyczaj w ramach tytułu symulacji częściowej przeciwko dobru sakramentu ponens podkreśla, że należy ustalić nie tylko przyczynę dalszą takiego niegodziwego zdeterminowania woli z powodu błędu, lecz również przyczynę bliższą, która „wprowadziła” wolę do takiego zawarcia z powodu jakiegoś subiektywnie rozumianego dobra, a więc „wkraczającego” w sąd praktyczno-praktyczny o zawierającym małżeństwie¹⁸.

Jednak z drugiej strony, dodano w orzeczeniu, owe racje, czyli przyczyny prowadzące do unicestwienia zgody małżeńskiej, koniecznie powinny być porównane również z przyczyną zawierania małżeństwa (*causa contrahendi*), tzn. należy ocenić, w jakim stopniu nupturient, do którego odnosi się ten tytuł nieważności, uznawał małżeństwo z drugim kontrahentem. Bardzo trudno bowiem przyjąć zdeterminowanie woli do związku jedynie rozwiązalnego w sytuacji istnienia miłości małżeńskiej we właściwym znaczeniu¹⁹.

Poza tym, konkluduje ponens, odnośnie do środków dowodowych nie trzeba niczego dodawać, ten bowiem rodzaj spraw rządzi

(cf. coram Giannecchini, sent. diei 18 decembris 1986, Interamnen.-Narien.-America, A. 127/96, n. 4). Aliis verbis, praeter errorem probari debet etiam actus positivus voluntatis etsi agatur plerumque de voluntate implicite ordinata ad <matrimonium> dolubile”, R.P.D. Gregorio Erlebach. C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999, dz. cyt., s. 536.

¹⁸ „Per analogiam ad explicitam exclusionem indissolubilitatis, ordinarie iudicatum sub capite simulationis partialis adversantis bono sacramenti, constare debet non solum de causa remota talis pravis determinationis voluntatis ratione erroris, sed etiam de causa proxima quae inducit voluntatem ad ita contrahendum ratione alicuius subiective intenti boni, ingredientis ergo in iudicium practico-practicum de matrimonio contrahendo (cf. coram Monier, sent. diei 17 decembris 1998, Montesvidei, A. 140/98, n. 7)”. Tamże.

¹⁹ „Alia tamen ex parte haec rationes seu causae ad irritum consensum ducentes necessarie comparari debent etiam cum causa contrahendi, scilicet aestimandum est quantum nupturiens, ad quem sese refert hoc nullitatis caput, habebat matrimonium cum altero contrahente. Dificillime enim admitti potest determinatio voluntatis ad solubile tantum unionem praesenti genino sensu amoris coniugalibus”. Tamże.

się zasadami, które zazwyczaj znajdują zastosowanie w sprawach dotyczących wad zgody małżeńskiej, w szczególności w sprawach symulacyjnych.

3. Motywy faktyczne

Na wstępie stwierdza się w orzeczeniu, iż teza powoda o błędzie co do nierozzerwalności małżeństwa po jego stronie została przedłożona dopiero w drugiej skardze powodowej. Zwracając się z tego rodzaju prośbą, mężczyzna przedstawił ją w dość ogólnikowych słowach. Stwierdził mianowicie, że zawarł małżeństwo w kościele, ponieważ chciała tego narzeczona; jemu było to obojętne. Dodał, iż nie wiedział, że zawierając małżeństwo w kościele, nie będzie mógł zawrzeć innego małżeństwa; nikt mu o tym nie powiedział, a on sam nie zdawał sobie sprawy z dożgonności więzów. Stwierdził też, że gdyby wiedział o tym, nie dałby zgody na małżeństwo ze swoją żoną w kościele. Z kolei po publikacji akt powód podkreślił z całą mocą, że – jako nieochrzczony, nieznający nauki Kościoła katolickiego i wychowany w rodzinie laickiej – myślał, że tak, jak w prawie cywilnym, tak i w kościele małżeństwo może być zawsze rozwiązane²⁰.

Analiza akt, stwierdza się następnie w orzeczeniu, nie może jednak rozpocząć się od jakiegoś powziętego z góry sądu uprzedniej przesłanki: kto bowiem natychmiast może twierdzić, że nie jest prawdopodobny taki błąd powoda, skoro dotyczy dziedziny bardzo mocno opartej na zasadach doktryny katolickiej? Nie można też łatwo „pozbywać się” przypadku z powodu niedoświadczenia mężczyzny w obszarze prawa kanonicznego: stając osobiście w sądzie, nie prosił on o żadną obronę techniczną jednoznacznie przyjmując, że pewien kapłan napisał skargę powodową, a on ją tylko skopiował²¹.

Następnie ponens przyjmuje, iż – poza wszelką wątpliwością – nie istniała u powoda żadna przyczyna dalsza ewentualnego błędu prawnego. Mężczyzna wzrastał bowiem w rodzinie areligijnej, a jego matka

²⁰ Tamże, s. 537.

²¹ Tamże.

zajmowała wysokie stanowisko w partii komunistycznej własnego regionu. Rodzice Marcina nie walczyli przeciwko Kościołowi, dali jednak dzieciom wychowanie jedynie „laickie”, do którego „dołączyło się” podobne wychowanie w szkole publicznej i rozpowszechniona w społeczności mentalność daleka od znaczenia chrześcijańskiego nierozzerwalności małżeństwa. W tym kontekście, dodaje Erlebach, można przyjąć następujące oświadczenie powoda: „ Obserwując moich przyjaciół katolików, którzy zawierali małżeństwo katolickie, a potem się rozwodzili i zawierali nowe małżeństwo, sądziłem, że także to ostatnie może być rozwiązane”²².

Rację takiej możliwości, czytamy w wyroku, wyjaśnił sam powód stwierdzając, że myślał, iż jeśli dwie osoby dobierają się dobrze, powinny żyć w związku jednym i na zawsze, jeśli natomiast osoby nie dobrały się dobrze, powinny się rozjeść dla ich dobra i urządzić sobie życie w inny sposób. Ponens wyraża zdziwienie, wszak również wielu wyznawców Kościoła katolickiego znających zdrową naukę o małżeństwie, podziela tego rodzaju idee²³.

W odniesieniu do przyczyny dalszej domniemanego błędu wskazano w wyroku na wątek związany ze szczególnym przygotowaniem do małżeństwa: łączyło się ono z faktem braku chrztu u powoda, gdzie sędziowie dostrzegli dwa elementy: formację mężczyzny w zamiarze przyjęcia przez niego chrztu, od czego jednak on odstąpił, oraz udzielenie dyspensy od przeszkody kanonicznej różności religii przez ordynariusza miejsca na osiem dni przed zawarciem związku. Co do innych elementów istnieje rozbieżność między relacjami powoda, pozwanej i ks. J., który przygotowywał małżeństwo stron. Sam powód całkowicie milczy w swoim zeznaniu o pismach dotyczących ujawnienia swojej woli przyjęcia chrztu. Według pozwanej, mężczyzna, jako nieochrzczony, nie wiedział w pierwszym momencie o możliwości zawarcia małżeństwa kanonicznego, był przekonany

²² „Osservando i miei amici cattolici che contraevano il matrimonio cattolico, dopo divorziavano e di nuovo contraevano matrimonio, pensavo che anche quello si può sciogliere”. Tamże.

²³ Tamże.

o konieczności przyjęcia chrztu, i dlatego rozpoczęto przygotowywać go do jego chrztu²⁴.

Duże znaczenie sędziowie przypisali stwierdzeniu pozwanej, według której ks. J. z okazji przeprowadzanego badania przedślubnego obu stron stwierdził, iż kobieta będzie związana po ślubie węzłem małżeńskim, a mężczyzna nie będzie związany. Miał też powiedzieć konkludując, że jeśli zawierane małżeństwo rozpadłoby się, a Marcin przyjąłby chrzest, wówczas mógłby on zawrzeć nowe małżeństwo w Kościele²⁵.

Ustosunkowując się do tej dziwnie brzmiącej relacji pozwanej, ponens zauważa, że jeśli jest ono prawdziwe, to należy odnotować, że to błędne wyjaśnienie (ks. J.) miało miejsce 21 lutego 1984 roku, co wynika z protokołu badania przedmałżeńskiego. To wyjaśnienie duchownego byłoby jednak niezgodne z propozycją przyjęcia przez Marcina chrztu, i to na początku zawierania małżeństwa. Chodziłoby więc nie tylko o jakąś ogólną ideę przyjęcia chrztu, skoro – według pozwanej – mężczyzna rzeczywiście poczynił pewne kroki do podjęcia koniecznego przygotowania.

Za bardziej spójne i lepiej osadzone w kontekście chronologicznym uznał ponens relację świadka powołanego *ex officio*: ks. J. Duchowny ten zeznał w pierwszej instancji, iż powód prosił o chrzest i że to pragnienie, jak się wydawało, było szczere. Tenże duchowny jednak stwierdził: „O ile przypominam sobie, to na trzy dni [przed zawarciem małżeństwa] Marcin przyszedł do mnie i oświadczył mi, że nie jest wierzący i że nie przyjmie chrztu”²⁶. Świadek ten powiedział

²⁴ Tamże, s. 538

²⁵ „Maioris momenti est tamen affirmatio Conventae iuxta quam Rev. J. occasione processiculi praematrimonialis et quidem utraque parte adstante, affirmavit mulierem adstrictam fore post nuptias vinculo matrimoniali, non autem virum. En sequitur mira conclusio: «se il nostro matrimonio si fosse disfatto [...] e Martino si fosse battezzato, allora avrebbe potuto contrarre un altro matrimonio in Chiesa»”. Tamże.

²⁶ „Per quanto mi ricordo, a tre giorni [prima delle nozze] Martino era venuto da me e mi ha dichiarato che è non credente e che non avrebbe ricevuto il battesimo”. Tamże.

też, że powód natychmiast udał się do matki Marii sądząc, że jej rodzina nic nie wie o tej sprawie; odradzał wówczas Marii zawieranie małżeństwa z Marcinem. Był przy tym tak poruszony, że podczas swoich wyjaśnień popełnił błąd: powiedział do Marii i do jej matki, że jeśli Maria poślubi Marcina, to dla Marii małżeństwo to będzie sakramentem, a dla Marcina nie. Poza tym powiedział im, że jeśli po ślubie Marcin przyjąłby chrzest, mógłby otrzymać w Kościele zezwolenie na nowe małżeństwo, Maria zaś nie²⁷.

W świetle tej relacji ponens stawia pytanie: Czy jest możliwe, by z tego błędnego wyjaśnienia dokonanego przez ks. J., a więc osobę całkowicie kwalifikowaną, mogło się zrodzić u powoda błędne przekonanie w odniesieniu do własnego małżeństwa, które miał niebawem zawierać? W odpowiedzi stwierdza, że abstrakcyjnie taka możliwość niewątpliwie istnieje, jednak w rozpoznawanym przypadku jest mniej prawdopodobna. Powód bowiem w swoim zeznaniu sądowym zupełnie milczy w tej sprawie. Z jednej strony ks. J. przewidywał możliwość takiego błędu, gdy powiedział sędziemu, że „jeśli Maria przedstawiła Marcinowi moją argumentację, to ten mógł mieć błędne przekonanie, że małżeństwo dla Marii będzie nierozzerwalne, a dla niego rozwiązalne”. Jednak z drugiej strony wymieniony świadek informuje, że „podczas przygotowania Marcina do chrztu wyjaśniłem mu, że małżeństwo zawarte w Kościele charakteryzuje się jednością i nierozzerwalnością. Nigdy nie powiedziałem Marcinowi w sposób bezpośredni, że małżeństwo zawarte przez niego w Kościele katolickim będzie dla niego rozwiązalne, jeśli nie przyjmie chrztu”²⁸.

²⁷ „Ho sconsigliato a Maria il matrimonio con Martino. Ero così agitato che durante le mie spiegazioni ho commesso un errore [...] Ho detto a Maria e a sua madre che se avesse sposato Martino, per Maria questo matrimonio sarà sacramentale, per Martino no. E in più ho detto che dopo le loro nozze se Martino si fosse battezzato, avrebbe potuto ottenere in Chiesa il permesso per un nuovo matrimonio, invece Maria no”. Tamże.

²⁸ „Estne possibile quod ex hac errata explicatione, facta a pesona omnino qualificata, enascere posset specifica Actoris erronea persuasio circa matrimonium prope contracturum? In abstracto talis possibilis sine dubio exstat, attamen in casu est minus probabilis. Actor enim sua in depositione iudiciali omnino silet de

Po dokładnym przestudiowaniu akt okazuje się, czytamy następnie w orzeczeniu, że błędne wyjaśnienie owego prezbitera nie miało w rzeczywistości żadnego wpływu na pogląd powoda. Ten ostatni bowiem jedynie instrumentalnie ujawnił wolę przyjęcia chrztu (wynika to z konstatacji tegoż świadka) i od zamiaru tego szybko odstąpił (jak to zeznała pozwana stwierdzając, że w okresie przygotowania do przyjęcia chrztu Marcin wiedział o możliwości uzyskania dyspensy od przeszkody różności religii, zdecydował wówczas, że nie przyjmie chrztu). W tym kontekście pada istotne stwierdzenie ponensa: „Powód zatem działał z własnej inicjatywy, i jeśli następnie, być może, popadł w błąd co do nierozzerwalności małżeństwa na skutek niefortunnego wyjaśnienia owego kapłana, działał najwyżej pod wpływem towarzyszącego błędnego przekonania o możliwości rozwiedzenia się według uznania”²⁹.

W ten sposób, głosi wyrok, można wyjaśnić, dlaczego powód zachowywał w tej sprawie głębokie milczenie zarówno w skardze powodowej, jak i w zeznaniu sądowym i dopiero po otrzymaniu wyroku pierwszej instancji podnosił kwestie dotyczące tej sprawy. Dopiero po przeczytaniu akt (pod koniec procesu w pierwszej instancji) powód oznajmił, że kapłan, który go przygotowywał do małżeństwa, nie powiedział mu, iż zawierając małżeństwo w Kościele katolickim, nawet jeśli nie jest wierzący, nie będzie mógł rozwiązać zawartego małżeństwa³⁰.

hoc argumento. Rev. J. ex una parte prospexit possibilitatem talis erroris – «se Maria gli ha riferito la mia argomentazione, Martino poteva avere una convinzione erronea che il matrimonio [...] per Maria sarà indissolubile, e per lui solubile» – ex alia tamen parte Nos certiore fecit quod durante la preparazione al battezzimo di Martino gli ho spiegato che il matrimonio contratto in Chiesa è caratterizzato dall'unità e dall'indissolubilità. Non ho mai detto a Martino in modo diretto che il matrimonio contratto da lui in Chiesa cattolica, se non si battezzerà sarà per lui un matrimonio solubile”. Tamże.

²⁹ „Actor ergo sua sponte egit et si forsan ulterius in errorem irrepsit circa matrimonii indissolubilitatem ob infaustam explicationem Sacrdotis, ageretur ad summum de influxu concomitanti erroneae persuasionis de possibilitate ad lubitum divertendi”. Tamże, s. 539.

³⁰ Tamże.

Wnikliwość ponensa nakazała mu następnie stwierdzić, iż gdy słuca się odosobnionych twierdzeń powoda, można by wątpić, czy jego zgoda małżeńska była ważna z powodu braku teźe zgody, czyli jego symulacji całkowitej. Mężczyzna bowiem odpowiedział pytającemu go sędziemu, iż wypowiedział słowa zgody małżeńskiej przez zachowanie stosownego ceremoniału, nie przywiązywał jednak do tych słów żadnego znaczenia; był tam jedynie dlatego, że nie można było postąpić inaczej, po prostu bez niego ów ceremoniał nie mógłby się odbyć.

Potwierdził to, stwierdza się w orzeczeniu, przede wszystkim świadek S., który zeznał, iż Marcin mówił, że małżeństwo w Kościele zawarła jedynie Maria, a on jej tylko towarzyszył, dlatego teź nie był związany małżeństwem religijnym; mówiła to również Maria. Podstawą tego twierdzenia, według świadka, powinien być brak chrztu u Marcina; żartował on niekiedy mówiąc, że jest on nadal wolnego stanu, a tylko Maria jest mężatką.

W rozpoznawanej sprawie, przypomina audytor rotalny, nigdy jednak nie był wprowadzany tytuł symulacji. Jedynie na marginesie należy podkreślić, że słów zeznającego nie należy wyjmować z ich kontekstu. W tym przypadku bowiem – i to się odnosi bezpośrednio do tytułu błędu powoda co do nierozzerwalności małżeństwa – ogromnej wagi jest wola powoda zawarcia małżeństwa z pozwaną, co dokonało się poprzez podwójną celebrację: państwową (wówczas obligatoryjną i bardziej dostosowaną do mentalności rodziców mężczyzny), a następnie religijną, postulowana przez rodziców pozwanej.

W dalszym ciągu swojego wywodu Erlebach dodaje kolejną, znacząca konstatację: bez żadnej wątpliwości, strony żywiąc wzajemnie wobec siebie uczucie miłości, przystąpili do małżeństwa obopólną decyzją, życie małżeńskie – według powoda – zupełnie dobrze się układało i dopiero po kilku latach znalazło swój nieszczęśliwy finał wskutek nieoczekiwanej inicjatywy żony. Ona teź zwróciła się o rozwód, podczas gdy powód – jak zeznała jego matka – przez długi czas nie chciał wyrazić zgody na rozwód, mając nadzieję pojednania

z Marią; zrezygnował z takiej postawy dopiero wówczas, gdy nie było już nadziei na pojednanie³¹.

Wyciągając wnioski z dotychczasowych ustaleń ponens przyjmuje, iż z niewątpliwych okoliczności wynika bardziej determinacja powoda do związku z pozwaną, który miał trwać, nie zaś do małżeństwa dowolnie rozwiązanego. Jeśli rzeczywiście chodziło o jakiś błąd u powoda co do nierozzerwalności małżeństwa, to jednak nie wydaje się, by taki błąd w jakiś sposób zdeterminował jego wolę. Bardziej prawdziwa wydaje się teza, iż powód zamierzył *matrimonium perpetuum*, choć tylko rozumiane w sensie naturalnym, to zaś ewidentnie wystarcza do ważności zgody małżeńskiej naturalnie wystarczającej. Jego błąd lub ignorancja albo w jakiś sposób brak ukształtowanej wiedzy dotyczył jedynie skutków prawnych jego małżeństwa kanonicznego, i to skutków prawnych wobec Kościoła. Mówiąc dokładnie, precyzuje ponens, w okresie zawierania małżeństwa powód nie wiedział, że w przypadku zerwania swojego małżeństwa nie może zawrzeć nowego małżeństwa kanonicznego. Lecz w rzeczywistości bynajmniej nie dopuszczał możliwości zerwania swojego małżeństwa z Marią³².

Ponens podziela stanowisko patrona strony powodowej, gdy ten twierdzi – nie zgadzając się z niektórymi tezami obrońcy węzła małżeńskiego – że miłość stron przed zawarciem małżeństwa i opór powoda przeciwko rozwiązaniu życia małżeńskiego nie osłabiają możliwości błędu tegoż powoda co do nierozzerwalności małżeństwa

³¹ Tamże, s. 538-539.

³² „Ergo ex circumstantiis certis emergit potius determinatio Actoris ad unionem duraturam cum Conventa, non ad matrimonium ad lubitum solubile. Si revera agebatur de quodam errore ex parte Actoris circa matrimonii indissolubilitatem, non videtur talem errorem aliquomodo determinavisse voluntatem Actoris. Magis vera videtur thesis Actorem intendisse cum Conventa matrimonium perpetuum, etsi solummodo sensu naturali intentum: id evidenter sufficit ad validitatem consensus naturaliter sufficientis ! Eius error, vel ignorantia, vel aliquomodo defectus efformatae scientiae, respiciebat solummodo effectus iuridicos eius matrimonii canonici, et quidem effectus iuridicos coram Ecclesia. Magis adhuc exacte, tempore nuptiarum Actor nesciebat quod in casu rupturae sui matrimonii ille non potuisset novum contrahere matrimonium canonicum. Sed re vera, ille neque serio admittebat possibilitatem rupturae sui matrimonii cum d.a Maria!”. Tamże, s. 539-540.

i jego błędu „natury determinującej”, jednak w tym przypadku brak dowodu przeciwnego, tj. dowodu na rzecz tezy, że taki błąd nie tylko istniał, lecz także zdeterminował wolę powoda w zawieraniu małżeństwa³³.

Po ustaleniu tego wszystkiego, głosi wyrok, czymś zupełnie zbędnym jest roztrząsanie mniej istotnych momentów, przede wszystkim obracających się poza rozpoznany tytułem nieważności. W sposób szczególny, odmiennie w stosunku do sędziów drugiej instancji, dodaje ponens, audytorzy turnusu rotalnego nie przypisują zupełnie znaczenia niefortunnemu pytaniu postawionemu powodowi przed samym zawarciem małżeństwa przez świadka urzędowego, który – jak stwierdza powód – zapytał go o to, czy chce wypowiedzieć formułę przysięgi; to pytanie, stwierdza Erlebach, mogło być różnie rozumiane, to zaś, co interesuje sędziów rotalnych, to przekonanie samego powoda, który bardzo dobrze zrozumiał, że bez wypowiedzenia formuły zgody małżeńskiej nie można zawrzeć małżeństwa³⁴.

Dyspozycja: „Negative, seu non constare de nullitate matrimonii, in casu, ob errore viri actoris circa indissolubilitatem matrimonii” kończy orzeczenie.

4. Uwagi końcowe

Nierozerwalność małżeństwa, stanowi – obok jedności – istotny przymiot tego związku (kan. 1056 KPK i kan. 776 § 3 KKKW) zawieranego nie tylko przez chrześcijan czy katolików. Zarówno kan. 1099 KPK, jak i kan. 822 KKKW stwierdzają, że błąd co do jedności lub nierozzerwalności albo godności sakramentalnej małżeństwa nie

³³ „Concordamus cum navo Patrono partis actricis affirmante – contra quasdam asseverationes vinculi Defensoris – amorem partium ante nuptias et oppositionem Actoris erga dissolutionem vitae coniugalis non infirmare possibilitatem erroris eiusdem viri actoris circa indissolubilitatem matrimonii et eiusdem erroris «naturam determinantem», attamen in casu deficit probatio contrarii, scilicet quod talem errorem non solum exstittisse sed et voluntatem Actoris ita in contrahendo determinavisse”. Tamże, s. 540.

³⁴ Tamże.

narusza zgody małżeńskiej, chyba że determinuje wolę. Jest to zasada mocno zakorzeniona w nauczaniu Kościoła³⁵.

Klauzula przyjęta w nowych kodyfikacjach (łacińskiej i wschodniej): „chyba że [błąd] determinuje wolę”, sankcjonująca naruszenie zgody małżeńskiej, a tym samym nieważność małżeństwa oznacza, że błąd determinując przedmiot tejże zgody, usuwa z jego obszaru – *explicite* lub *implicite* – jedność, nierozzerwalność lub sakramentalność małżeństwa.

Zdeterminowanie woli przez błąd, dokonujące się pozytywnym aktem woli i skutkujące naruszeniem konsensu małżeńskiego, ma miejsce jedynie wówczas, gdy dotyczy własnego, konkretnego małżeństwa, nie zaś małżeństwa *in genere*. W orzecznictwie rotalnym podkreśla się, że nawet jeśli ktoś jest wyraźnie przeciwny nierozzerwalności małżeństwa, a nawet – w taki czy inny sposób – zwalcza ten istotny przymiot małżeństwa, to gdy chodzi o jego własne małżeństwo, może chcieć zawrzeć, i to nawet wyraźnie, małżeństwo nierozzerwalne (np. z powodu wielkiej miłości do współpartnera). Orzecznictwo to przyjmuje, iż w sytuacji błędu mogą istnieć okoliczności, które w konkretnym przypadku uniemożliwiają, nawet jeśli nie w sposób absolutny, jego aplikację do własnego małżeństwa.

Judykatura rotalna zwraca również uwagę na konieczność wskazania przyczyny, która spowodowała zdeterminowanie woli przez błąd, a więc ograniczenie przedmiotu zgody małżeńskiej, przyjmując jednocześnie, że samo istnienie przyczyny nie oznacza automatycznie istnienia jej skutku, tj. zdeterminowania woli³⁶.

Te oraz inne zasady dotyczące właściwego rozumienia klauzuli „nisi determinet voluntatem” zwartej w kan. 1099 KPK miał na uwadze turnus rotalny rozpoznający sprawę *nullitatis matrimonii* zakończoną (w trzeciej instancji) zaprezentowanym wyrokiem, po dwóch powziętych uprzednio rozbieżnych orzeczeniach trybunałów niższych

³⁵ Zob. Z. GROCHOLEWSKI, *L'errore circa l'unità, l'indissolubilità e la sacramentalità del matrimonio*, w: P.A. Bonnet, C. Gulo (red.), *Error determinans voluntatem (can. 1099)*, Città del Vaticano 1995, s. 7-8.

³⁶ Tamże, s. 14-15.

stopni jurysdykcji. A niewątpliwie sprawa bynajmniej nie była łatwa do rozstrzygnięcia. Kwestią kluczową było tutaj ustalenie, czy rzeczywiście powód – zawierając małżeństwo – pozostawał w błędzie co do nierozzerwalności małżeństwa, a jeśli tak, to czy błąd ten zdecydował jego wolę.

W motywach prawnych wyroku, po zwięzłym wyeksplikowaniu pierwszej części kan. 1099 KPK (brak relewantności *error iuris* – jako zasada), gdzie podkreślono autonomię woli w stosunku do „propozycji” intelektu, na podkreślenie zasługuje wątek poświęcony błędowi tzw. zakorzenionemu (*error radicatus*), który sam z siebie nie niweczy zgody małżeńskiej (nie determinuje woli, a ściśle jej przedmiotu). Znaczące jest tutaj również wyjaśnienie, iż *error determinans voluntatem* czyni małżeństwo nieważnym z uwagi na to, że przedmiot formalny konsensu małżeńskiego zostaje wówczas ograniczony do jedynej tylko postaci małżeństwa (jako związku rozwiązalnego), co pozbawia je istotnego przymiotu³⁷.

Godne uwagi jest następnie stwierdzenie, iż przyczyny powodujące zniweczenie konsensu małżeńskiego powinny być porównane z przyczynami zawierania małżeństwa, gdyż trudno jest uznać fakt zdeterminowania woli do zawarcia związku jako wyłącznie rozwiązalnego, gdy między stronami istnieje głęboka miłość.

W wyroku dotknięto doniosłej kwestii autonomii figury prawnej *error iuris*. W nawiązaniu do tego stwierdzenia należy powiedzieć, że jakkolwiek zdeterminowanie woli kontrahenta przez błąd winno się dokonać pozytywnym aktem woli, to bynajmniej nie oznacza to utożsamiania tego tytułu nieważności z symulacją częściową zgody

³⁷ „Efficacia canonica huius erroris, consensum matrimoniale invalidantis, sensu proprio non consistit in eo quod ipse error tamquam actus intellectus evadit obiectum voluntatis, sed quia error sub ratione apparentis veri determinat obiectum voluntatis [...] ut haec sub ratione boni apparentis illud acceptet. Ex quo fit quod error huiusmodi, cum obiectum formale actus voluntatis matrimonialis solummodo ad unicum speciem matrimonii solubilis restringat, ita expoliando illud proprietate essentiali seu indissolubilitate, invalidum reddit matrimonium”, R.P.D. Gregorio Erlebach. C.vien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 9 iulii 1999, dz. cyt., s. 535.

małżeńskiej. Błąd determinujący wolę w żaden sposób nie zawiera w sobie pozytywnego aktu woli wykluczającego nierozzerwalność (lub jedność albo sakramentalność małżeństwa). Błąd zakłada bowiem stan pewności kontrahenta (o tym, że małżeństwo jest rozwiązalne), a więc mocne i trwałe przekonanie umysłu, wykluczające obawę o coś przeciwnego (że małżeństwo jest nierozzerwalne). Zdeterminowana przez błąd wola, skoro świadomie nie przyjmuje różnicy w stosunku do rzeczywistości obiektywnej (nierozzerwalność małżeństwa), nie zmierza z rozmysłem do bezpośredniego i nieuzasadnionego wykluczenia nierozzerwalności dokonywanego pozytywnym aktem. Nierozzerwalność nie tkwi bowiem w fałszywym sądzie intelektu jako coś istotnego dla małżeństwa, co należałoby wykluczyć. Dlatego też wola zdeterminowana przez błąd kieruje się ku osiągnięciu innego przedmiotu, istotowo różniącego się od istotnego przedmiotu formalnego zgody małżeńskiej, stawiając w ten sposób, chociaż nieświadomie, w miejsce schematu istotnego przymiotu małżeństwa własny model tego związku – jako wyłącznie rozwiązalnego – ukształtowany stosownie do błędnego poglądu³⁸.

Błędną przekonanie pozytywnie determinujące wolę stosownie do przedmiotu określonego przez błąd działa automatycznie tak długo, jak długo błąd pozostaje niepokonalny. Jeśli natomiast niezachwiane przekonanie umysłu co do jednego rodzaju małżeństwa (jako rozwiązalnego) zaczyna współistnieć z doznawaną przez kontrahenta obawą czegoś przeciwnego (że małżeństwo jest nierozzerwalne), wówczas utrata stanu pewności (powstaje niepewność, a więc wątpliwość) wprowadza już świadomie różnicę między wolą wewnętrzną a rzeczywistością obiektywną kanonicznego porządku małżeńskiego, którą to wolę należy wyrazić w zewnętrznej deklaracji podczas zawierania małżeństwa. Z uwagi zaś na tę deklarację poglądy dotyczące rozwiązalności małżeństwa, głębiej zakorzenione w mentalności kontrahenta, mogą stać się przyczyną – proporcjonalną i poważną, bliższą lub dalszą – świadomego wykluczenia nierozzerwalności

³⁸ Zob. *Dec. c. Stankiewicz* z 25.05.1991, 83 (1991), s. 284.

przez pozytywny akt woli, co oznacza symulację częściową konsensu małżeńskiego³⁹.

Na szczególne zwrócenie uwagi zasługuje to wszystko, co znalazło się w motywach faktycznych orzeczenia. Ponens okazał tutaj właściwą sobie dokładność i wnikliwość przekonująco wykazując, iż w rozpoznawanym przypadku mężczyzna, gdy zawierał małżeństwo, nie uległ jednak błędowi determinującemu wolę.

Jak już wspomniano, przypadek okazał się dość skomplikowany i wymagał głębszego pochylenia się nad nim w świetle kan. 1099 KPK oraz wypracowanych już przez orzecznictwo rotalne kierunków interpretacyjnych.

Zeznania powoda na temat własnej ignorancji dotyczącej nierozzerwalności małżeństwa kanonicznego, usprawiedliwione przekonaniem światopoglądowymi rodziców i wychowaniem rodzinnym (w tym kontekście zrozumiałe było to, iż nie został on ochrzczony), a następnie jego gotowość do przyjęcia tego sakramentu, wreszcie wycofanie się z tego zamiaru – to wszystko musiało zostać poddane wnikliwej ocenie przez sędziów. Dodatkową trudność zdawała się następczo okoliczność błędnego wyjaśnienia skutków małżeństwa osoby ochrzczonej (Marii) z osobą nieochrzczonej (Marcinem) dokonana przez ks. J., podobnie jak milczenie powoda w sprawie pism dotyczących ujawnienia woli przyjęcia chrztu.

Niejako wstępnym krokiem w rozpoznaniu „stanu woliwotnego” u mężczyzny w momencie zawierania małżeństwa z pozwaną było ustalenie, czy rzeczywiście miał miejsce *error iuris* w odniesieniu do nierozzerwalności małżeństwa. W wyroku przyjęto, że wspomniane błędne wyjaśnienie owego prezbitera nie wpłynęło na pogląd powoda w przedmiocie nierozzerwalności małżeństwa.

W rezultacie swoich dociekań sędziowie przyjęli, iż powód działał z własnej inicjatywy, dopuszczając przy tym ewentualność jego popadnięcia w błąd co do nierozzerwalności małżeństwa, lecz najwyżej jako *error concomitans*. Ważną przesłanką służącą do odrzucenia

³⁹ Tamże, s. 284-285.

możliwości ulegnięcia przez mężczyznę błędowi determinującemu wolę okazał się także brak po temu przyczyny.

W uzasadnieniu rozstrzygnięcia ponens zwrócił uwagę na bardzo istotną okoliczność, a mianowicie na zdecydowaną wolę powoda zawarcia małżeństwa z pozwaną, podobnie jak na inną: przez kilka lat życie wspólne stron układało się dobrze; poza tym inicjatywa rozwodu powzięta przez kobietę okazała się dla powoda bolesnym zaskoczeniem.

Bardzo trafne wydaje się przyjęcie w orzeczeniu hipotezy o zamierzeniu przez powoda małżeństwa na zawsze, rozumianego w sensie naturalnym, to zaś wystarcza do ważności zgody małżeńskiej naturalnie wystarczającej. Uzasadnione też było przyjęcie, że przedmiotem błędu lub ignorancji Marcina były wyłącznie skutki prawne jego małżeństwa kanonicznego wobec Kościoła (niemożliwość ważnego zawarcia nowego małżeństwa kanonicznego).

Wyrok rotalny c. Erlebach stanowi przykład rzetelnego, wszechstronnego i pogłębionego studium zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Error regarding the indissolubility of marriage (canon 1099 of the Code of Canon Law) in in the light of the judgment of the Roman Rota concerning Erlebach of 09.07.1999

Summary

The case concerns the marriage between Marcin and Maria, who, after a three-year-long relationship, entered into marriage on 24 July 1984, after being granted a dispensation from an impediment to marriage (the bridegroom-to-be was not christened). At first marriage, the fruit of which was a child, was happy, but in August 1992 it was broken by wife.

Marcin brought the case before the Tribunal C. to have the marriage declared null and void, citing numerous reasons for nullity. The Tribunal determined the matter on 24 March 1995 concerning two reasons: Maria's total simulation of marriage consent and Marcin's error regarding the indissolubility of marriage. The parties, complainant's three witnesses and one witness called *ex officio* (a priest who prepared the parties for marriage)

were examined during evidentiary instruction and then, on 30 I 1996, the Tribunal passed a negative sentence regarding both reasons for nullity.

After the complainant appealed to K. Tribunal (Tribunal of Second Instance) on 3 September 1997, a negative sentence was passed regarding simulation, but a positive sentence was passed regarding the indissolubility of marriage.

Pursuant to canon 1682 § 1 of the Code of Canon Law, the matter was transmitted to the third instance, namely the Roman Rota, where a negative sentence was passed on 9 July 1999.

In the commentary on Rotal sentence, the author highlights the fact that the judges were able to demonstrate skillfully that Marcin's error did not determine his will.